

Kto sfinansował zamach na „Charlie Hebdo”?

10 stycznia 2015

Wielu Francuzów reaguje na zamach na „Charlie Hebdo” potępiając islamizm oraz demonstrując na ulicach. Thierry Meyssan twierdzi, że ta interpretacja dżihadu jest nieprawidłowa. Mimo że również dla niego byłoby lepiej, gdyby potępił ten zamach jako prostą operację al-Kaidy lub Daeshu, jednak zdecydował się zaprezentować inną, dużo bardziej niebezpieczną hipotezę.

7 stycznia do pomieszczeń Charlie Hebdo w Paryżu wtargnął oddział i zamordował 12 osób. Cztery inne ofiary walczą o życie.

Na poniższym nagraniu słychać, jak napastnicy krzyczą „Allah Akbar!”, a potem, że „pomścili Mohameta”. Świadek wydarzenia, designer Coco, relacjonuje, że oni powoływali się na Al-Kaidę. Nie potrzeba już więc niczego więcej, aby Francuzi uznali ten zamach za islamistyczny.

Założenie to nie jest jednak logiczne.

CEL ZADANIA TEGO ODDZIAŁU NIE MA ŻADNEGO POŁĄCZENIA Z IDEOLOGIA DŻIHADU

W rzeczywistości członkowie lub sympatycy Bractwa Muzułmańskiego, al-Kaidy lub Daeshu nie zadowoliliby się tylko zamordowaniem ateistycznych rysowników, lecz najpierw zniszczyliby na ich oczach archiwum gazety, tak jak to zawsze robili we wszystkich swoich operacjach w Maghrebie i Lewancie. Pierwszym i najważniejszym obowiązkiem dżihadystów jest zniszczenie obiektów obrażających według nich ich boga, zanim ukarzą „wroga Allaha”.

Również nie wycofaliby się natychmiast, nie uciekliby przed

policją, nie wykonując swojego zadania do końca. Woleliby raczej zginąć na miejscu.

Poza tym nagrania i niektóre wypowiedzi świadków wskazują na to, że zamachowcy byli profesjonalistami. Umieli się bardzo dobrze posługiwać bronią i oddawali strzały do właściwego celu. Nie byli ubrani jak dżihadyści, tylko jak wojskowi komandos.

Sposób w jaki zamordowali zranionego policjanta leżącego na ziemi, który nie stanowił dla nich żadnego niebezpieczeństwa, potwierdza, że ich misja nie miała na celu pomszczenia „Mohameta” za ciężki humor „Charlie Hebdo”.

TA AKCJA MA STANOWIĆ POCZĄTEK WOJNY DOMOWEJ

Fakt, że zamachowcy dobrze mówili po francusku i prawdopodobnie byli Francuzami nie świadczy o tym, że zamach ten jest tylko francuzkim problemem. Wręcz przeciwnie: Fakt, że byli profesjonalistami wymaga zastanowienia się nad ich potencjalnymi sponsorami. Nic nie wskazuje na to, że ci ostatni są Francuzami.

Normalnym, lecz intelektualnie mylącym refleksem jest założenie, że zna się swoich zamachowców w momencie zamachu. Ten sposób myślenia jest logiczny, gdy mowa o normalnych przestępstwach, jednak niepoprawny, gdy mowa o międzynarodowej polityce.

Sponsorzy zamachu wiedzieli, że spowodują przepaść między muzułmańskimi a nie-muzułmańskimi Francuzami. Charlie Hebdo wyspecjalizował się w antymuzułmańskich prowokacjach i duża część Muzułmanów we Francji była pośrednio lub bezpośrednio jego ofiarami. Francuscy Muzułmanie z pewnością potępiają ten zamach, jednak będzie im trudno poświęcić tyle samo żałoby ofiarom tego zamachu, co czytelnicy tej gazety. Ten stan rzeczy będzie postrzegany przez niektórych jako solidaryzowanie się z mordercami.

Zamiast uznawania tego morderczego zamachu jako islamistyczną zemstę na czasopiśmie, które publikowało karykatury Mohameda i antymuzułmańskie nagłówki, logiczniejsze byłoby postrzeganie tego zamachu jako pierwszego epizodu na drodze do wojny domowej.

STRATEGIA „CLASH OF CIVILIZATIONS” ZOSTAŁA OPRACOWANA W TEL AWIWIE I WASZYNGTONIE

Ideologia i strategia Braci Muzułmańskich, al-Kaidy i Daeshu nie popiera wywołania wojny domowej na Zachodzie, lecz wręcz przeciwnie: w Oriencie, aby oba światy od siebie dokładnie oddzielić. Said Qutb lub jakiś jego następca jeszcze nigdy nie nawoływał do konfrontacji między muzułmanami a nie-muzułmanami.

Strategia „Clash of Civilizations” została opracowana przez Bernarda Lewisa dla US National Security Council, a następnie rozpowszechniona przez Samuela Huntingtona; do tego nie jako strategia podbijania, tylko jako przewidywalna sytuacja [1]. Strategia ta ma na celu przekonanie państw NATO, że walka jest nieunikniona i należy zapobiegawczo przyjąć plan „wojny z terrorem”.

W Kairze, Ryadzie i Kabulu nie popiera się „wojny między kulturami”, tylko w Waszyngtonie i Tel Awiwie.

Sponsorzy zamachu na „Charlie Hebdo” nie osiągnęli celów dżihadystów lub Talibanu, tylko neokonserwatystów i liberalnych sokołów.

NIE ZAPOMINAJMY O HISTORYCZNYCH PRECEDENSACH

Nie powinniśmy zapominać, że w ostatnich latach byliśmy świadkami, jak wywiad amerykański i NATO:

- testowały narkotyki na cywilnej ludności we Francji z katastrofalnymi skutkami [2],
- wspierały OAS w celach próby zamordowania prezydenta

Charlesa De Gaullea [3],

– przeprowadziły zamachy na cywilów pod fałszywą flagą w wielu państwach NATO [4].

Nie powinniśmy zapominać, że sztab generalny USA, od momentu rozpadu Jugosławii, stosował strategię „walki psów” w wielu państwach. Strategia ta polega na zabijaniu członków jakiejś większości społeczeństwa, a następnie członków jakiejś mniejszości, przypisywaniu odpowiedzialności odpowiednio tej innej grupie, aż wszyscy byli całkowicie przekonani o śmiertelnym niebezpieczeństwie w jakim żyją. W ten sposób Waszyngton rozpętał dwie wojny domowe: w Jugosławii i niedawno na Ukrainie [5].

Francuzi nie powinni zapominać o tym, że to nie oni zainicjowali walkę przeciwko dżihadystom powracającym z Syrii i Iraku. Do dzisiaj żaden z nich nie przeprowadził nawet małego zamachu we Francji; Mehdi Nemmouche nie był samotnym terrorystą, tylko agentem w Brukseli, który miał wyłączyć dwóch agentów Mossadu. 67. To Waszyngton zwołał 6 lutego 2014 roku ministrów do spraw wewnętrznych Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francji (pan Valls był tylko reprezentowany), Włoch, Polski i Wielkiej Brytanii, aby zrobić z powracających europejskich dżihadystów sprawę narodowego bezpieczeństwa [6] [7]. Dopiero po tym spotkaniu francuska prasa zajęła się tym tematem, a władze zaczęły być aktywne.

Nie wiemy, kto sfinansował tę profesjonalną operację wymierzoną w „Charlie Hebdo”, ale nie dajmy się prowokować. Powinniśmy sprawdzić wszystkie hipotezy i rozpoznać, że najprawdopodobniej ktoś chce nas ze sobą skłócić, a sponsorzy najprawdopodobniej siedzą gdzieś w Waszyngtonie.

Autorstwo: Thierry Meyssan

Tłumaczenie: Mira

Źródło: Voltairenet.org

PRZYPISY

[1] La „Guerre des civilisations”, Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 4 juin 2004.

[2] Quand la CIA menait des expériences sur des cobayes français, Hank P. Albarelli Jr., Réseau Voltaire, 16 mars 2010.

[3] Quand le stay-behind voulait remplacer De Gaulle, Thierry Meyssan, Réseau Voltaire, 10 septembre 2001.

[4] es Armées Secrètes de l’OTAN», par Daniele Ganser, éd. Demi-Lune. Disponible par chapitre sur le site du Réseau Voltaire.

[5] Le représentant adjoint de l’ONU en Afghanistan est relevé de ses fonctions, Washington peut-il renverser trois gouvernements à la fois?, Thierry Meyssan, Al-Watan (Syrie), Réseau Voltaire, 23 février 2014.

[6] L’affaire Nemmouche et les services secrets atlantistes, par Thierry Meyssan, Al-Watan (Syrie), Réseau Voltaire, 9 juin 2014.

[7] On objectera les affaires Khaled Kelkal (1995) et Mohammed Mehra (2012). Deux cas de „loups solitaires” liés à des jihadistes; mais ni à la Syrie, ni à l’Irak. Malheureusement, tous deux furent exécutés en opération par les Forces de l’ordre de sorte qu’il est impossible de vérifier les théories officielles.